

Wiek Nowy

Nr. 303. Egzemplarz 4 hal. Rek. II.

Lwów, czwartek 3. lipca 1902.

wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt, o godz. 6 wieczorem.

Adres: Lwów, Chorążczyzna 16. — Telefon Nr. 698.

Prenumerata:

we Lwowie miesięcznie 1 korona,
z dostawą do domu 1 kor. 40 hal.,
po za Lwowem miesięcznie 1 kor. 50 hal.
Numer po za Lwowem kosztuje 6 hal.

Ogłoszenia po 20 hal. za wiersz petitowy.

Skutki wybuchu



Rysunek powyższy, nadesłany dopiero dzisiaj, przedstawia jedną z tragicznych chwil na Martynice. Kilkanaście osób pojechało na spacer na morze — a ani jedna z nich nie wróciła.

Kawiarnia Teatralna

**DZIŚ I CODZIENNIE
KONCERT**

Pierwszej węgierskiej orkiestry cygańskiej KOCZÉ ANTA

Ułubiony skrzypek Laubeta, Prezydenta Rzeczyposp. francuskiej, uznany ogólnie za najlepszego skrzypka cygańskiego na Węgrzech. Wyłącznie siły pierwszorzędne. Cymbały w podwójnej obsadzie. Orkiestra miała wielokrotnie zaszczyt produkowania się w obec panujących, stanowi więc wielką atrakcję. Po raz pierwszy w Galicyi.

Głos młodzieży.

W sali stowarzyszenia rzemieślniczego „Gwiazda“ odbyło się wczoraj wieczorem poważne, złożone z kilkuset głów zebranie polskiej młodzieży akademickiej dla zajęcia stanowiska wobec świeżych a wzrastających ustawicznie prześladowań naszego narodu.

Gdy urzędowa reprezentacja kraju, jaką mieni się być wiedeńskie Koło polskie, i jaką jest niezawodnie obradujący właśnie we Lwowie Sejm krajowy — nie spełniła w tej mierze swego obowiązku; gdy kraj dopiero przygotowuje się do dania godnej a silnej odpowiedzi na pruskie prowokacje — słusznie uczyniła młodzież polska, zabierając przed innymi głos i wypowiadając to, co jej w danej chwili dyktuje gorące, duchem patriotycznym owiane serce i świadome swych obowiązków wobec całej, nierozdzielnej Ojczyzny sumienie narodowe.

Dobrze zrobiła młodzież także i dlatego, że społeczeństwo nasze nigdy może więcej, niż właśnie teraz, nie potrzebowało tego świeżego, młodzieńczego głosu, który, tętnąc szczerością i zapałem, jest niejako spowiedzią tej młodzieży wobec kraju i narodu i daje pewien pogląd na drogi, które torować sobie będzie w najbliższej przyszłości myśl narodowa.

A że w tym głosie młodzieży obok szczerości i zapału była także odpo-

wiednia obecnemu położeniu narodu głębia i powaga, że było należyte zrozumienie spraw i zadań, które dzisiejsza doba z sobą niesie — przeto wczorajsze zebranie polskiej młodzieży akademickiej ma także donioślejsze, niż kiedykolwiek, znaczenie.

Dyskutowano gorąco, ścierały się zdania i opinie, będące wyrazem różnych prądów, nurtujących wśród młodzieży — ale powszechna była zgoda w pojęciu narodowego obowiązku, wszyscy ozywieni byli jedną żądzą: oddania narodowi na usługi swych sił, zdolności, pracy, swego serca i rozumu.

I właśnie to uwydatniające się zarówno w całej dyskusji, jak w uchwalonych na końcu rezolucjach gorące pragnienie udziału w pracy publicznej dla dobra narodowej sprawy jest najbardziej pocieszającym objawem z wczorajszego akademickiego wiecu, bo świadczy, że młodzieży nie chodziło tylko o cześć, manifestację, o danie upustu uczuciom, przepelniającym młode serca, ale o program realnej pracy, o spełnienie służby narodowej takiej, któraby narodowi przyniosła istotne korzyści.

A wierzymy głęboko, że w ślad za słowami pójdą także uczynki — że nie tylko jednostki wśród młodzieży akademickiej, ale cały jej ogół zajmie się wprowadzeniem w życie wypowiedzianych wczoraj hasel pracy narodowej, że wreszcie nie będzie to

li ogień słomiany, przeciw któremu sama młodzież w ostatnich czasach publicznie i głośno się zastrzegala — ale praca trwała i rzetelna, prowadzona przez całe życie.

Młodzież, tak pojmująca swe obowiązki narodowe, daje najlepszą odpowiedź na wszelkie zamachy wroga, a zarazem napelnia społeczeństwo tuchą, że przyszłość narodu jest zapewniona, skoro w takich złożona jest dłoniach.

Zamordowanie dr. Dobiji.

Czytamy w *Naprzodzie*. Jak nas informują z kompetentnej strony, obecnie jest faktem stwierdzonym, iż adwokat Dobija został zamordowany.

Sądowo-lekarska sekcya zwłok wykazała prócz złamania trzech żeber — nadto przerwanie mięśnia na prawej piersi, tudzież zapalenie płuc w miejscu, w którym złamane żebra wcisnęły się w oponę płucną.

Prócz tego stwierdzono, że w miejscach, w których żebra były złamane, poczęło tworzyć się ropienie, co świadczy o tem, iż złamanie żeber naatąpiło nie 21, 22 lub 23 czerwca, lecz najmniej na 5 dni przedtem, gdyż tyle mniej więcej czasu potrzeba, by w ranie wytworzył się ropień; stwierdziła nadto sekcya zwłok, iż iż zresztą wszystkie inne organy wewnętrzne były zdrowe i nie naruszone.

14

Czarna skrzynia.

HISTORIA MORDERSTWA

napisana

przez tego, który wynalazł mordercę.
Z angielskiego.

Ciąg dalszy.

U panny Simpkinson bawi zatem jakiś Anglik — kto to może być?

Posłałem jej mój bilet wizytowy, na którym dopisałem ołówkiem:

„Rodak, który sądzi, iż może się pani przydać“.

Byłem może nieuprawniony do tego twierdzenia śmiałego, ale każdy pozór był w tym wypadku dobry, a ponieważ istotnie mogłem się na coś przydać, przeto gotowość Duberta, że mnie wpuścił, nie była znowu tak złą.

W przyległym pokoju zastanawiano się, czy uchodzi mnie przyjąć, czy też nie.

— Pozwól mi pomówić z tym człowiekiem — slyszalem mówiącego nieznanego, poczem żeński głos na moją pociechę odparł z całą stanowczością:

— Możemy go tak samo dobrze przyjąć oboje.

Przyłożyłem ucho do drzwi, aby się dowiedzieć czegoś więcej, w tej chwili jednak ukazała się pani Bassequin; wprawdzie jednym skokiem znalazłem się na środku pokoju, ale nie stało się to dość szybko.

Pani Bassequin podciągnęła brwi znacząco w górę, a jakiś złośliwy uśmiech zaigrał dokoła jej ust.

— Widzę, że pan jesteś zawodowcem — rzekła — mnie się to na nic nie przyda, gdyż rozmawiają ciągle po angielsku. Zamówiłam sobie kogoś, kogoś, który ten język rozumie,

ale ten przybysz sobie pójdzie, zanim tamten się zjawi.

Ten niezwykle ciemny i niejasny zwrot zdawał się panią Bassequin tak cieszyć, że powtórzyła go raz jeszcze, gdy przechodziła ze mną przez sieni. Następnie otworzyła drzwi do jednego z pokojów i prosiła, abym wszedł do niego.

Pokój był dość obszerny, wyglądał jednak niegościnnie i nieporządnie.

Jak się później dowiedziałem od Leona, goście tu przebywający musieli płacić po 25 franków dziennie. Sądzę, że za tę cenę można było bodaj wyprać pokrowce na meblach.

Świecznik miał trzy ramiona, w których się paliło — oświetlenie płatne było osobno — tak, że w jaskrawem tem świetle występowała każda plama i każda pajęczynka, na kominku palił się olbrzymi ogień, widocznie w tym celu, aby móżdżek w rachunek wstać jak najwięcej drzewa. Że ten o-

Rendez-vous

w pokoju do śniadań pod zarządem

w Pasażu Mikolaseha

ST. POCHMARSKIEGO

poleca wyborne piwo okocimskie, zimne i gorące przekąski, pyszne flaczki i t. p. Wielki wybór wódek, likierów, win, miodu etc.

Sekcyja stwierdziła wreszcie, iż wszystkie te obrażenia wewnętrzne pochodzą z kolankowania.

Powyzsze wyniki sekcyi świadczą więc najdobitniej, iż śmierć dra Dobiji była bezwarunkowym wynikiem morderczego pobicia.

Nadto zbijają one zupełnie twierdzenia dozorców, jakoby złamanie żeber u dra Dobiji nastąpiło było rzekomo dopiero dnia 20 czerwca br. i to przez upadek z łózka,

Również okazuje się wobec tego, iż orzeczenie konsylium lekarskiego z dnia 21 z. m., które nie znalazło w dniu tym u dra Dobiji żadnych obrażeń wewnętrznych, zupełnie miało się z rzeczywistością.

Orzeczenie sekcyi sądowo-lekarskiej wyświeśla więc przyczynę śmierci dr. Dobiji.

Mamy przed sobą w krótkim czasie już drugi wypadek morderstwa, popełnionego na obłąkanym.

Prokuratorka aresztowała już jednego dozorcę i osadziła go w więzieniu śledczym.

Naszem zdaniem jednak powinien sąd pociągnąć i tych, na których ciąży wina obecnych anormalnych stosunków, panujących w szpitalu.

Sąd powinien pośrednio zmusić odnośne czynniki do zaprowadzenia porządków w oddziale dla obłąkanych, które obecnie dają powód do bardzo uzasadnionej krytyki i są powodem nieszczęśliwych wypadków.

gień był powodem strasznego gorąca w pokoju, rzecz prosta.

Panna Simpkinson siedziała w najodleglejszym kącie między oknem a kominkiem na starej kanapie z końskiego włosienia, a obok niej stał jakiś mężczyzna. Na oboje padało jeszcze światło, a na twarzach ich malowało się pewne zdziwienie.

Ja z mej strony przejrzałem oboje od pierwszego spojrzenia, a przynajmniej tak mi się zdawało.

Teraz, gdy mogłem się dokładnie przyjrzeć panie Simpkinson, podobła mi się jeszcze więcej, niż poprzednio.

Ponieważ pakunki jej zatrzymano, a policyja pozwoliła jej zabrać ze sobą tylko najniezbędniejsze rzeczy, przeto miała na sobie jeszcze ciemną, doskonale skrojoną suknię podróżną. Wyglądała też w niej strojnie i energicznie.

Piękne czarne włosy miała splecio-

Po roku..

Pan Markus Balk, zamieszkały przy ulicy Krzywej w Zamarstynowie, miał przed rokiem służącą, Justynę Czuchraj.

Dobra to była niewiasta, czasem, jak padło, lubiała popracować, częściej chodziła do studni po wodę, przyczem rozprawiła na bramie to z pompierem, to z policyantem, to z żołnierzem od „trzydziestki“ a także i „cywilem“ nie pogardziła, ale przy tych wszystkich „zaletach“ miała jeden porządny błąd.

Justynia miała pociąg do... kradzieży.

Pewnego, sprzyjającego jej zamarstynowemu wieczoru, okradła swego służbową i drapnęła w świat. Gdzie była, nie wiadomo.

Pewnem jest, że żyła i musiało się jej dobrze powodzić, bo wczoraj p. Balk spotkawszy ją na ulicy, zaważał się, żal to jest upragniona widzenia Justynia.

Jakoś przypatrzawszy się jej zbliska i przemówiwszy do niej słów kilka, poznał, że jest to „akuratnie“ ta sama, którą oddawna rad był oglądać.

Zaopiekował się więc Justynią do tego stopnia, że znalazła się w towarzystwie tak miłowanego dawniej, a może i dziś jeszcze policyanta, ale już nie na bramie przy miłym gruchotaniu, jeno na inspekcji policji.

Bardzo przykry koniec miało spot-

kanie się Justyni z dawnym służbową. Komisarz policji kazał ją zamknąć do aresztu.

Chwali się to Justyni, że wprawdzie w części, ale przyznała się do tego, że przed rokiem okradła p. Balka.

Niejaki Michał Maryan Berszakiewicz chciał się zabawić w „introligatora“, lecz mu się nie powiodło.

W mieszkaniu dr. Dębickiego przy ulicy Piekarskiej l. 16, murarz robił naprawki.

Berszakiewicz podpatrzywszy że mieszkanie stoi otworem, czekał stosownej chwili, aby wykonać „sprytnie“ dość pomysły plan.

Gdy więc murarz zeszedł po wapno na dół, Berszakiewicz wszedł do mieszkania i odrazu wyciągnawszy z za cholewy dłuto, rozbił szafę, sądząc niezawodnie, że tam złoto lub garderoba się znajduje.

Oszukał się co prawda, bo szafa wypełniona była naukowymi książkami. Nie mając czasu na dalsze operacje, zadowolił się i książkami.

W chwili, gdy wychodził z mieszkania, spotkał się na prochu z murarzem.

Murarz podejrzewając go, nie puścił, lecz zaprowadził do stróżowej.

Berszakiewicz umiał się tak zręcznie wykręcić, że stróżowa uwierzyła mu.

ne, w warkoczach przyciśniętych do głowy, miała wielkie, ciemne a wyraziste oczy, spoglądające prosto przed siebie lub w twarz mówiącego do niej, a to kazało zapominać o nieregularności jej rysów.

Ścisłe biorąc nie była piękną, posiadała jednak wdzięk, jaki każdej kobiecie muszą nadawać piękne oczy i imponująca postać i znowu powiedziałem sobie, że to nie jedna z tych kobiet, które popełniają morderstwo, ale z tych, które popełniają samobójstwo celem ochrony mordercy, o ile go kochają.

Jeżeli podobała mi się panna Simpkinson, to muszę się przyznać, że że mężczyzna stojący obok niej jeszcze więcej pociągał mnie ku sobie.

Ubranie jego wskazywało na to, że jest duchownym kościoła anglikańskiego, a było mu w niem bardzo do twarzy.

Był to wysoki, wysmukle zbudowa-

ny człowiek, z młodą, gładko wygoloną twarzą, gęstą, krótko przyszytą czupryną i z jasnymi, poczciwymi niebieskimi oczyma, z których biła jakaś dziecięca otwartość.

Rękę trzymał na poręczu sofy, na której siedziała panna Simpkinson, to też ucieszyłem się, że znalazłem ją w tak przyjemnym towarzystwie i pod tak dobrą opieką.

— Bez wątpienia kochają się — pomyślałem sobie — musi to być zatem brat, który się nią opiekuje.

Muszę powiedzieć dla mego usprawiedliwienia, że równocześnie sam gniewałem się na siebie za upór, z jakim trzymałem się moich pierwotnych przypuszczeń, pomimo, iż wszelkie pozory przemawiały przeciwko temu.

Byliśmy sami, gdyż ruchem ręki zawezwałem panią Bassequin, aby się oddaliła.

(C. d. n.)

NAJLEPSZE WINA

Dalmatyńskie (Opollo di Lissa)

jakoteż Tyrolskie i południowo

Włoskie

polecają

A. ZULIANI i H. TRAUNERO

ul. Dominikańska 7, lub Nijja Grodecka l. 83.

Mianowicie powiedział, że książki przyniósł od introligatora, a że dr. Dębickiego nie ma w domu, więc zabiera je napowrót.

Dopiero po jego odejściu spostrzeżono szafę rozbitą i domysłano się kradzieży.

Pogoń za złodziejem powiodła się, Na ul. Czernieckiego został Berszawiczew przytrzymany.

Jeszcze na policji tłumaczył się on, że książki niósł od introligatora, ale już drugi raz nie udało się kłamstwo i zamknięto go do aresztu.

Ze sfer nauczycielskich.

Zarząd oddziału Towarzystwa Pedagogicznego we Lwowie, jako komitet miejscowy, zawiadamia wszystkich Członków Towarzystwa, chcących wziąć udział w tegorocznym Walnym Zgromadzeniu we Lwowie, iż uczestnictwo w Walnym Zgromadzeniu jest zupełnie bezpłatne. Każdy uczestnik otrzyma pomieszczenie.

Celem dokładnego przygotowania całej sprawy, uprasza zarząd o pismenne zgłoszenie uczestnictwa (do Zarządu Głównego Towarzystwa Pedagogicznego, ul. Zimorowicza l. 17), najpóźniej do 7 lipca b. r., z tem wyraźnym nadmienieniem, czy uczestnik na pomieszczenie reflektuje lub nie.

W przeddzień Walnego Zjazdu urzędować będzie od godziny 12-tej w południe komitet miejscowy w biurach Towarzystwa Pedagogicznego, ul. Zimorowicza l. 17, celem udzielania informacji uczestnikom. Wieczorem tego samego dnia o godzinie 8 odbędzie się zebranie koleżeńskie w sali Towarzystwa Pedagogicznego. Wstęp bezpłatny. Komitet postarał się o urządzenie bufetu, zaopatrzonego w ciepłe i zimne przekąski, po przystępnych cenach,

Zarząd Oddziału czyni również starania o uprzyjemnienie uczestnikom pobytu we Lwowie, przez urządzenie wycieczek w najbliższe okolice Lwowa i zwiedzanie najnowszych urządzeń lwowskich, jako to: nowej rzędni, remizy elektrycznej i t. p. Szczegóły zostaną później ogłoszone.

Ponieważ zachodzi wszelkie prawdopodobieństwo, iż wniosek Rady szkolnej krajowej, wystosowany do ministerstwa oświaty o zezwolenie zakończenia roku szkolnego już 11 lipca b. r. przyjdzie do skutku, przeto

Zarząd Oddziału poczyni kroki w tym kierunku, aby Walny Zjazd mógł się odbyć 14 i 15 lipca, aby nie skraćć wakacyi uczestnikom Zjazdu; — o zmianie w danym razie doniosą czasopisma.

Zniknięcie mebli.

Niemalego rozczarowania doznała onego czasu Marya Krawczykowa, znana z afery a później z rozprawy sądowej w sprawie zamachu morderczego Wulczaka na starą wdowę Władką, zamieszkałą przy ulicy Sykstujskiej.

Do Lwowa przybył niejaki Jan Burger, podający się za właściciela realności w Czerniowcach.

Chcąc tu zamieszkać, wynajął przy ulicy Żybkiewicza mieszkanie, a zapoznawszy się z Krawczykową, wypozyczył od niej meble, zgodziwszy się płacić za to po 4 zł miesięcznie.

Pierwszego miesiąca zapłacił Burger z góry.

Na drugiego pierwszego, gdy się Krawczykowa zgłosiła po zapłatę, zastała mieszkanie próżne.

Stróż tego domu oświadczył jej, że Burger wyprowadził się.

Krawczykowa dała znać o tem policji, poszukiwano Burgera, ale bezskutecznie, znikł zupełnie ze Lwowa.

Dopiero w jakiś czas później aresztowano Burgera za kradzież i wtedy też zapytano go o meble Krawczykowej.

Ponieważ meble te dawno sprzedał, oskarżyła go prokuratora i dziś Burger zasiadł na ławie oskarżonych.

Zasądzono go na 14 dni aresztu i zwrot należności za sprzedane meble.

Echa krwawych dni.

IV. spis składek, złożonych dla ofiar zająć lwowskich:

Bieniedzki (cukiernia) 5.—, Klementyna Hempel 2.—, K. W. 4.—, Szafranski Jan 4.—, Lachs Herman 6.—, członkowie stow. zawod. introligatorów 8-20, członkowie „Ogniska kobiet“ 60.—, z listy XIV. 1.—, socjalistyczna młodzież akademicka 36-70, F. B. 2.—, B. K. 6.—, dr. Ed. Lillien 10.—, dr. Rafał Buber 20.—, dr. Klemens Sokal 10.—, dr. Albert Reiss 10.—, Y. —80, Cecylia Rochmis 4.—, Amalia Jampoler 6.—, Y.

6.—, dr. Aleksander Mayer 5.—, dr. Ozyasz Wasser 5.—, Zofia Weintraub 2.—, dr. Michał Weisstein 10.—, dr. Rabe 2.—, A. 5.—, Ambesowa 10.—, Z. 10.—, Leon Parnas 6.—, dr. J. Reinhold 5.—, dr. Wittlin 4.—, dr. Zion 5.—, dr. Bronisław 20.—, Marya Słomnicka 10.—, Bernard Kimelman 30.—, Emil Kimelman 30.—, Giska K. 2.—, J. Lam 20.—, dr. Józef Parnas 10.—, Ozyasz Wiksel i Syn 10.—, S. Altenberg 4.—, Alfred A. 3.—, Zofia Hirschberg 20.—, Blaustein Mayer 2.—.

W poprzednich spisach wykazano 870 koron 99 hal — razem 1293 koron 69 hal.

Jan Woźniak,
skarbnik komitetu
Lindego 10.

Jak §. to §.

Otrzymujemy następujące pismo, które ze względu na § 19 ustawy prasowej umieszczamy bez żadnych zmian i dodatków:

„Upraszam Szanowną Redakcję *Wiek Nowego* na podstawie § 19 ust. pras. o zamieszczenie następującego sprostowanie wiadomości za napad na dom wydrukowanej w kronice w nr. 294 z dnia 22 czerwca ulica Gródecka l. 38.

Nieprawdą jest, jakoby ja napad na dom i zrobił awanturę sąsiadowi swemu urzędnikowi państwowemu i zasądzony na 15 koron kary.

Prawdą atoli jest, że kanclista sądowy Hilary Hołubowicz, który chciał szczelać psy w kamienicy za to, że jego małego pieska rozszarpały, który w niewiadomy sposób dostał się do zamkniętego ogrodu.

Z bronią w rękę dobijał się natarczywie do mieszkania pani Krompowej zarządczynię tejże kamienicy o wydanie klucze do ogrodu, bo on chce psy powyrzelać, a żona tego urzędnika państwowego krzyczała szczelaj Hilciu, bo ty jesteś oficjałem sądowym zapłacisz 200 albo 300 zł. to u nas nic nie znaczy — a gdy ta wrzawa i przestrasch trwała dłuższy czas — zostałem atoli przez panią administrującą kamienicę uproszony uspokoić tego panka — wezwałem tego panka kilkakrotnie, ażeby się uspokoił, niestety to nie pomogło, zaważwałem atoli interwencyę policyę, ażeby nauczyć tego panka jak się ma zachowywać w kamienicy i

Handel delikatesów Jana Baczyńskiego

przy ul. Hetmańskiej l. 10 poleca:

śniadania, obiady i kolacye także w abonamencie smacznie przygotowane i znane powszechnie ze swej dobroci po cenach jak najumiarkowańszych. Piwo piiznońskie, prawdziwy porter angielski, wina i wódki w wielkim wyborze.

tzy wolno mu strzążyć bronią kobiety i dzieci z żądaniem odebrania mu broni albo do zmuszenia go do zaniechania tego czynu.

Sprawa ta atoli nie została załatwioną i oprze się o wyższy Sąd krajowy a za bożeczne oszczerstwo pociągną tego pana do odpowiedzialności.

Z szacunkiem

Izidor Gojawiczyński.

Benedyki Kromp oficał pocztowy administrator tejez realności.

Drobiazgi.

Lwów.

Niemita wizyta. Do mieszkania p. Teofili Myszkowskiej, w kapitule ruskiej przy pl. św. Jura zaszedł pod jej nieobecność w domu jakiś gość i na tyle był delikatny, że oprócz złotego damskiego zegarka wartości 100 koron, nic więcej nie zabrał. Poczem, nie pozostawiając nawet swego biletu wizytowego, aby poszkodowana mogła wiedzieć, kto ją zaszczycił swoją obecnością, znikł z zegarkiem jak kamfora.

W wspólnym pokoju w hotelu „Podzaczce“ spał ubiegłej nocy Leib Gotfried, zarobnik ze Stryja. Któryś z towarzyszy „spiących skradł mu zegarek z łańcuszkiem i przemienił mu buciki nowe, pozostawiając w zamian stare podarte.

Twardy sen. Do mieszkania p. Maurzego Frühlinga buchhaltera przy ul. św. Michała l. 4 w chwili gdy on spał, dostał się nieznaną złodziej i wyniósł garderobę, buciki, bieliznę i kilka książek, tudzież gotówkę 24 koron. Wartość skradzionych rzeczy wynosi 184 koron.

Książeczki Kasy oszczędności na 500 koron skradziono z otwartej komody w mieszkaniu domu pod l. 3 przy ul. Bogdanówka na szkodę zamieszkałej tam Maryi Osadnikowej, żony konduktora kolejowego.

Grzywną 4 koron ukarała dziś policja współwłaściciela przejezdnej mcnażeryi Karola Siegera za zbiegowisko.

Niezdeterminowany. Banknot 10 reńskowy złożył dziś na policji Jakób Menkes, agent podróżujący i oświadczył, że znalazł go na wyścigach obok totalizatora pod nogami. Ponieważ miał więcej swoich pieniędzy przy sobie, przeto nie wie, czy ten banknot jest jego własnością, czy może ktoś go zgubił.

Rzeźnika Józefa Skryszewskiego, okradziono dziś rano. Złodziej włazł do mieszkania przez otwarte okno i skradł

z komody ukryte w książce pieniądze w sumie 370 koron.

Kawalerska jazda. Woznica z browaru na Pohulance Marcin Jachyć, tak ostro powoził rumakami, że na pl. Akademickim wyjechał na żelazny słup, oznaczający hydrant wodociagowy i słup ten u podstawy złamał. Szkoda 40 koron będzie musiał Jachyć magistratowi zwrócić.

Linia telefoniczna dziś przerwana pomiędzy Bielskiem a Wiedniem, wskutek tego depesz telefonicznych nie otrzymaliśmy.

Zawiadomienia.

Z teatru miejskiego.

We czwartek „Nadzieja“, dramat w 4. aktach H. Heyermanns'a.

Festyn na korzyść wdów i sierot po uczestnikach powstania polskiego z r. 1863—4 odbędzie się w dniu 6. lipca r. b. ze względu na alfabeton, upraszamy przeznaczone panie o łaskawę odesłanie fantów z listami festynowemi i zebraną gotówką najdalej do 3. lipca r. b. do biura Towarzystwa, ul. Chorażczyzna l. 17 dom naftowy w godzinach od 5 do 7 wieczorem.

Z „Sokoła“. Program zlotu okręgu lwowskiego, który ma się odbyć w Sokalu w dniu 6. lipca b. r. jest następujący: Wyjazd uczestników nastąpi w sobotę dnia 5. bm. o godzinie 7:45 minut (czas lwowski) wieczorem z głównego dworca; w niedzielę z rana próba ćwiczeń, msza św., pochód przed magistrat, stamtąd przed dąb Mickiewicza i złożenie wieńca u stóp dębu.

Po południu ćwiczenia gimnastyczne wolne w takt muzyki, ćwiczenia maczugami, lancami i na przyrządach. Do pochodu i do ćwiczeń przygrywać będzie nowo zawiązana lwowska kapela narodowa, która wraz z uczestnikami wyjeżdża w sobotę wieczorem.

Do ćwiczeń zgłoszonych uczestników 120. W zlocie okręgowym biorą udział następujące gniazda: Bóbrka, Brody, Gródek, Lwów, Radziechów, Rohatyn, Sokal i Żółkiew.

Kraj.

Samobójstwa żołnierzy. Jan Tyrczek, żołnierz obrony kraj. i Alfred Hambek, muzykant 89 pp. w Tarnowie, odebrali sobie życie wystrzałami z karabinów.

Oszustwo. W Buczaczu aresztowano pod zarzutem oszustwa kupca Feibischa Pohorillesa, który wyłudził u wiedeńskich fabrykantów na kredyt towary. Otrzymawszy towar, Pohorilles polecił zafantować go najbliższej rodzinie.

Depesze „Wieku Nowego“.

Z dnia 2. lipca.

Pogrom krzyżaków. — Kraków.

W Kole mieszczańskim obradował wczoraj liczny zastęp obywateli w sprawie uczczenia rocznicy bitwy pod Grunwaldem.

Przewodniczył p. Edmund Zieleniewski. Uchwalono następujący program i nabożeństwo w kościele NP. Maryi, pochód na Wawel, złożenie srebrnego wieńca na grobie Władysława Jagiełły; wreszcie odczyty w Sokole i innych stowarzyszeniach.

Uchwalono również urządzać wystawę historyczną i wydać popularną broszurkę z opisem bitwy Grunwaldzkiej.

H. K. T. — Poznań. Policja tułejsza przesłała prezesowi Samopomocy t. j. Towarzystwa, zajmującego się rozpoznaniem polskich elementarzy, panu dr. Niegolewskiemu nakaz, aby z Samopomocy wystąpiły wszystkie panie w ciągu tygodnia.

Policja zagroziła karą, gdyby nakazu nie spełniono.

Wakacje cesarskie. — Wiedeń. Cesarz odjechał rano do Ischlu na dwumiesięczny pobyt.

W drodze zatrzymał się monarcha w Mauer-Vehling, gdzie odbyło się poświęcenie nowozbudowanego zakładu krajowego dla obłąkanych.

Malborskie syny. — Jerozolima. — Wskutek kroków poczynionych przez niemiecką ambasadę w Konstantynopolu, unieważnił gubernator z rozkazu Partii wyrok na niemieckich Franciszkanów.

Pożar na kolei. — Warszawa. — W warsztatach mechanicznych kolei warszawsko-wiedeńskiej srożył się onegdajszej nocy groźny pożar, który wybuchł o godzinie 11 w nocy i trwał do 7 rano.

Przybyły wszystkie oddziały straży pożarnej.

Pożar wybuchł w warsztacie reparacyjnym, gdzie stało na szynach 30 wagonów osobowych.

Splonąła doszczętnie modelarnia, oddział stolarski, lakierniczy i blacharski.

800 robotników pozostało bez zajęcia. Szkoda wynosi blisko milion rubli.

Warsztaty mechaniczne były ubezpieczone na 750.000 rubli w warszawskim towarzystwie.

Kółka rolnicze. — Kraków. — Dziś rozpoczęły się obrady ogólnej Rady Kółek rolniczych.

Poleca się P. T. Publiczności

Restauracye i Ogród

w Hotelu Francuskim

Ludwika Juliusza

Stadtmüllera

W ogrodzie koncert muzyki wojskowej

każdego wtorku czwartku i soboty

Wyborne niwo cilsneńskie.

Śmierć dziecka w studni.

Karczmarz w Hodowicach, Efroim Beer, miał na swoim obejściu głęboką studnię.

Będąc z natury oszczędnym, wzbraniał się studnię tę z wierzchu jak należy ogrodzić.

W tej samej rzeczywistości mieszkał brat Efroima, Hersch Beer, ojciec kilkorga dzieci.

Pewnego dnia niania, bawiąc dzieci na podwórzu, odeszła na chwilę na bok, a tymczasem 3-letnie dziecko podeszło do studni.

Oparłszy się na baryerę, załedwie dwie stopy wysokiej, zaglądało dziecko do studni i przez zbytne przechylenie się wpadło do środka.

Po kilkunastu minutach wyciągnięto wprawdzie dziecinę ze studni, ale już nieżywą.

Wypadek ten doszedł do wiadomości prokuratury, która oskarżyła Efroima Beera o karygodne zaniedbanie środków ostrożności, przez co nastąpiła śmierć człowieka.

Dzisiaj rano odbyła się przed lwowskim trybunałem wyrokującym rozprawa.

Efroim nie poczuwał się do winy, a obrońca jego dr. Mileński dowodził, że w tym wypadku nie spada wina na oskarżonego, tylko inna nieostrożność spowodowała śmierć.

Trybunał nabrawszy przekonania z przebiegu rozprawy i wymownej obrony, uwolnił Efroima Beera od oskarżenia.

Biedna królewska ulica.

Magistrat miasta Lwowa strasznie po macoszemu traktuje wystawę politechniczną, bo pozbawił ją najlepszego okazu, nie wystawiając choć w plastyce ulicy Królowej Jadwigi we Lwowie.

Pragnąc, aby magistratu naszego nie minęło stosowne odznaczenie, radzimy jurorom wystawy politechnicznej udać się na miejsce i obejrzeć tę nadzwyczajność.

Można przejechać wzdłuż i wszerz całą Polskę i nigdzie nietylko w stołecznych miastach, ale nawet w najmniejszej miasteczku podobnej ulicy nie znaleźć.

Słynne są podolskie drogi, słynna droga z Kałacharówki do Podwołoczysk z tego, iż rzadko kto odważy się po tej karkołomnej drodze zjeź-

dzać — lecz najsłynniejsza jest we Lwowie ulica Królowej Jadwigi.

A może kto nie wie, gdzie ta ulica jest i sądzi, że za Zieloną lub Janowską rogatką? Nie! W samym mieście.

Boczna ulica Gródeckiej, przetrzyta przez dawniejsze tak zwane Gała koszary.

Idźcie i oglądajcie tego dziwołaga, ale będzie najlepiej, jeżeli weźmiecie ze sobą kilku z ojców miasta i pana Hochbergera.

W takim jednak razie radzilibyśmy nie jechać powozem, gdyż konie mogą połamać nogi, a powozy wrócą do domu na taczkach.

A może to jest ulica dopiero świeżo przetrzyta i wcale jeszcze nie zabudowana? Gdzietam!

Na ulicy tej stoi sześć czy siedm dwupiętrowych kamienic, które mieszczą w sobie przeszło 900 osób, stoi synagoga, jest nawet jedna jedyna studnia dla wszystkich mieszkańców, ale co za rozkoszne wertepy i jakie cudowne i karkołomne wzniesienia a nawet podkopy!

Że dotychczas nie było jeszcze żadnego wypadku z ludźmi, to chyba tylko cudem nazwać można.

Pan Bóg łaskaw widocznie nietylko na Mazurów.

Magistrat posiada 3000 zł. gotówką i dające się zaraz zamienić na gotówkę zabezpieczenie hipoteczne na działach tej ulicy, będących własnością ordynata Czarkowskiego-Golejewskiego w kwocie 22.000 zł.

Jesteśmy przekonani, że przy dobrych chęciach naszego magistratu, kwota ta wystarczyłaby zupełnie na kompletne uregulowanie i wybrukowanie a nawet kanalizację tej ulicy. Widocznie jednak intencje magistratu są inne.

Magistrat widocznie naumyślnie chowa w pierwotnym stanie te ulice, aby mieć dla obcych jedno więcej godne widzenia miejsce.

My ze swej strony moglibyśmy poradzić magistratowi, aby zareklamował nietylko w kraju, lecz i poza granicami jego to godne widzenia miejsce i za pewną opłatą takowe pozwał turystom zwiedzać.

Finanse przez to się naprawią! Przyniesie to podwójną korzyść miastu, będą pieniądze i będzie sława!

Ciesz się narodzie!

Drobiazgi.

Lwów.

Biali murzyni. Poufne zgromadzenie dyetaryuszów odbyło się wczoraj w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 17, pod przewodnictwem p. Bundy. Przedmiotem obrad była nędzna dola białych murzynów, urzędowo dyetaryuszami zwanych i sprawy mające na celu organizację zawodową całego stanu. Uchwał nie powzięto żadnych.

Barbarzyństwo. W poniedziałek wieczorem o godzinie 10 obili dozorczy w parku stryjskim w sposób nielitościwy dwóch uczniów gimnazjalnych rzekomo za zerwanie jaśminu. Znęcali się formalnie nad chłopakami i pobili ich laskami w sposób okropny. Publiczność oburzona musiała interweniować, za co spotkały ją ze strony pacholków obelgi. Co na to magistrat?

Kradzież w kościele. Z figury Matki Boskiej w cerkwi św. Mikołaja przy ul. Żółkiewskiej skradziono 9 sznurków drobnych koralów.

Znalezioną książkę kasy oszczędności przy ul. Piekarskiej, właściciel odebrał może u pana Kurkowskiego ul. Sobieskiego l. 10.

13 butelek wina skradziono z piwnicy domu przy ul. Brajerowskiej l. 6. Złodziej, aby wykraść ten szlachetny trunek, musiał się natrudzić przy rozbijaniu kłódki. Nikt z domowników ani nie słyszał stuku z rozbijania silnej kłódki, ani nie wszedł natenczas do piwnicy, mógł więc złodziej swobodnie butelki starego wina ku utraپieniu właściciela p. Józefa Eule, powynosić. Wino było wartości 100 koron. Porządne popijanie będzie miał złodziej.

Systematyczne okradanie. P. August Schumann, właściciel fabryki maszyn i t. p., zauważył, że od dłuższego czasu ktoś systematycznie pozbawia go rozmaitych narzędzi warsztatowych.

Obliczywszy się, skonstatował, że w czasie tym zginęło mu narzędzia wartości około 200 koron. Udał się więc do ekspozytury policyjnej na Gródeckiem i zawiadomił o tem kierownika ekspozytury, agenta Pacanę.

Pacana rozpoczął śledztwo, a skierowawszy podejrzenie na dwóch robotników, pracujących u p. Schumana, zrobił u nich w mieszkaniu rewizję.

U Ferdynanda Gawlickiego znaleziono kilka sztuk narzędzi warsztatowych, u drugiego zaś nic nie znaleziono. Gawlicki przyznał się częściowo do kradzieży. Wobec tego całą tę sprawę oddano sądowni.



Colosseum Thorna

ul. Słoneczna.

Codziennie wielkie przedstawienie,

w niedziele i święta dwa przedstawienia.

Bunt Niemców.

W powiecie zwiahelskim, urzędnie zwanym nowogrodzko-wołyńskim, pewien Niemiec kolonista, musiał na mocy wyroku sądowego ustąpić z dzierżawy, ponieważ ani kontraktu z właścicielem nie odnowił, ani z dobrowolnie nie chciał ustąpić. — W takich razach używa się do wykonania wyroku tylko jednego sądowego „pristawa“ (komornika).

Lecz deposejonowanie Niemca piszą Mosk. Wiedom. — to fakt całkiem niezwykły; znając to z nabytego już doświadczenia, wraz z sądowym pristawem przybyły na miejsce prawie wszystkie władze powiatu ze sprawnikami na czele, w asystencji urzędników i policji miejskiej w liczbie 100 osób.

Zdawać się mogło, że to liczba wystarczająca do wyrzucenia jednego człowieka. Lecz Niemiec-kolonista, jak się okazało, znalazł silne poparcie u swych rodaków.

Wszyscy Niemcy z całego powiatu w liczbie 50 tysięcy, postanowili nie ustąpić, okazać zupełną solidarność i stać jak jeden mąż w jego obronie.

Gęsty tłum kolonistów otoczył dom deposejonowanego współziomka, nie dopuszczając doń sądowego „pristawa“.

Ten ostatni wezwał policję o interwencję. Policja prowadziła najpierw z Niemcami rokowania i starała się ich skłonić do ustąpienia.

W końcu musiała użyć siły. Lecz i użycie siły okazało się bezskutecznym. Niemcy siłę odpierali siłą.

Wówczas wydano rozkaz aresztowania

tych wszystkich, którzy stawić będą opór.

Nastąpiły sceny trudne do opisu: Niemcy popadli w rodzaj szału, uwolnili wszystkich uwięzionych z rąk policji, a w dodatku porządnie ją poturbowali.

Jednemu policjantowi rozbili głowę, urzędnikom zadali ciężkie rany, na setnikach podarli ubrania, a wogóle rozpędzili wszystkich przedstawicieli administracji powiatowej,

W końcu postanowiono użyć siły zbrojnej. Co się dalej stało? jak przełamano opór kolonistów niemieckich i czy go wogóle przełamano, tego z Mosk. Wiedom. dowiedzieć się nie można. Natomiast organ ten wylewa na Niemców cały strumień oburzenia.

Obszarniki krzyżackie.

Podług Vorwärts'u, jest cesarz Wilhelm najbogatszym posiadaczem ziemskim; posiada 83 dobra, obejmujące 98.746 hektarów obszaru i przynoszące 651.31 marek czystego dochodu gruntowego.

Następują w dalszym ciągu: książę Pszczyński, który ma 75 dóbr, obejmujących 50.112 hektarów obszaru i przynoszących 324.042 marek czystego dochodu gruntowego; książę na Ujeździe, który ma 52 dóbr (39.742 hektarów i 233.701 marek czystego dochodu gruntowego); książę Raciborski, który ma 51 dóbr (33.096 hektarów i 274.627 marek czystego dochodu gruntowego).

Król Albert saski miał 51 dóbr, obejmujących 31.000 hektarów obszaru polnego i leśnego.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi i odpowiedzialności za nią nie bierze.)

Dr. Józef Gracka

ordynuje w chorobach wewnętrznych
ul. Żólkiewska 71

Przystanek tramwaju konnego — Podzamcze. 523

Atelier dentystyczne

Dr. med. Wiktora Jankowskiego

ul. Hetmańska I. 6.

wykonuje się: plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, wstawianie sztucznych zębów w kauczuku i złocie — w stosownych wypadkach bez płytki. 311

Docent chirurgii Uniwersytetu lwow.

Dr. Antoni Gabryszewski

ordynować będzie w tym sezonie, to znaczy od lipca w Iwoniczu.

Zakład ortopedyczny przy ul. Akademickiej I. 14 prowadzić będzie zastępczo dr. Słęk, asystent kliniki chirurgicznej. 550

Lekarz - dentysta

Dr. S. Rappaport

ulica Sykstuska liczba 9.

plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Sztuczne zęby. 497



1893

Niezrównanej dobroci

maszyn do szycia i haftu Singer Na raty pod przystępnymi warunkami. Gotówka 10 proc. taniej. Stare maszyny przyjmują do wymiany. Bezpłatna nauka szycia i haftu. Zlecenia z prowincji złatwiam zaraz.

Jan Lauruk,

mechanik — Lwów, Halicka.

Stanisław Jurkiewicz

malarz pokoj.-dekorac. Lwów, Zybkiewicza 13 II.p. przyjmuje wszelkie roboty w zakres malarstwa wchodzące, tak w mieście, jakoteż i na prowincji wykonując takowe z całą sumiennością, po możliwie najniższych cenach. Malowanie fasad czyli frontów kamienic przyjmuje się też. 514

!! Bacność !!

Pierwsza galicyjska

Fabryka krzeseł we wszystkich stylach

Józefa Różyckiego

plac Bernardyński 15.

Listy pochwalne na żądanie. 281.

Pracownia rusznikarska i warsztat reperacyjny Rewerów.

Odmierzona medalem handlu Ministerstwa na wystawie krajowej, poleca się Piotr Jarosz, ul. Batorego 32 Lwów. 433

Nowo otworzona pracownia introligatorska

pod firmą:

GRZEGORZ CHLIPP

Chorażczyzna I. 24.

wykonuje wszelkie roboty w zakresie introligatorskim wchodzące po przystępnych cenach, poleca się względem Szan. P. T. Publiczności. Z poważaniem

G. Chlipp, introligator Chorażczyzna 24 617

Realność przy ul. Panieńskiej 24 składająca się z domu piętrowego, kilka stajen, wozowni, które mogą być użyte na fabrykę skład itd., szopy, wodociągów, studni jest zaraz do sprzedania. 631

Za 15 setek sprzedam ładny domek z ogrodem, 20 minut drogi od ratusza. Wiadomość Chorażczyzna mleczarnia Wojtyńskiego, (o godz. 1 w południe.) 630

Biuro pracy Lwów, Kamińskiego 6. dostarcza wszelką doborową służbę męską i żeńską. 627,

Pomieszkание 2 pokoje, kuchnia, od frontu, 20 K. miesięcznie. Ul. Graniczna 10 obok Młynarskiej 605

„NORIS“

tutki cygaretowe
wyrobu magistra farmacy

Wład. Bełdowskiego

odznaczają się

dymem chłodnym i łagodnym
i nie gasną szybko. 18

Kantor wymiany

Lwowskiej Filii Banku Galic.
dla handlu i przemysłuzostał przeniesiony do nowo urządzonego
lokalu w parterze, ulica Jagiellońska 11,
gdzie również przeniesiono Oddział we-
kslowy. Pierwotnie w parterze znajdujący
się Oddział wkladkowy został napowrót do
tego samego lokalu przeniesiony.

KREGLE

kule do kregli 481

z drzewa Lignum Sanctum,

Kregiełki wiszące, Namaki ogrodowe

poleca A. Beacock najtaniej

we Lwowie, ul. Hetmańska 1. 4.

Drobne ogłoszenia

po 3 kwaterze od wyrazu.

Do sprzedania

Dom o dwóch pomieszczeniach
złożonych z jednego pokoju i
kuchni, każde z osobnym wej-
ściem z ogródkiem, piwnica ni-
rowana, stajnia na konia i dla
bydła. Spichlerz ogrodzony sztu-
chetami w Czerepinia koło Dawi-
dowa. Stacja kolejowa Dawidów,
druga stacja za Lwowem, jest
zaraz z wolnej ręki do sprzeda-
nia bardzo tanio. Obejrzeć można
każdego czasu, klucze u aren-
dara na miejscu. Bliższa wiado-
mość u właściciela Schulima
Schtofa, restauracya pod Słoniem
Lwów Sobieskiego. 1. 26. 568

WAŻNE dla P.P. MYŚLIWYCH!

PRACOWNIA RUSZNIKARSKA

i sprzedarz broni

Bolesława

JANKOWSKIEGO

LWÓW, Czarnieckiego 1. 2.

Wykonuje wszelkie reperacje

taniej pod gwarancją. Cenniki

na żądanie gratis i franco.

Domek ze sadem do wynajęcia
w Hołosku małym bliższa
wiadomość w Kółku rolniczym
Kleparów 626A teler fotografii artystycznej L.
KOEHLERA artysty malarza ul.
Fredry pałac Fredry. 368.Przeniósł się z ul. Akademi-
ckiej na ul. Halicką 15

Franciszek Kwaśniewski

i poleca swój skład

wyrobów złotych i srebrnych

Uskutecznia się wszelkie zam-
iany i naprawy w ozna-
czonym czasie po cenach
możliwie najniższych.Kupuje stare złoto i srebro po naj-
wyższych cenach. 891Ładna kamieniczka ze sklepem ko-
rzonym w dzielnicy Zółkiew-
skiej tanio do sprzedania lub zam-
iany na małą realność z ogród-
kiem wiadomość Skarbkowska 4.
u fryzjera 599Uboga siorota z porządnego do-
mn. dobrze wy-
chowana z ukończoną szkołą wy-
działową, znająca się dobrze na
gospodarstwie, poszukuje miejsca
do nauki dzieci, jako zastępczyni
pani domu lub jako lektorka we
Lwowie lub na prowincyi.Łaskawe zgłoszenia przyjmuje
Administracya „Wiek Nowy“
dla P. M. gr.

Płyn

przeciw poceniu się nóg

Po jednym użyciu usuwa wy-
dzielinę potną i z potu powstałe
odparzenia. Wysyła opłatnie za
nadesłaniem przekazem kor. 1.40 h

JAN MICHNIK

w Buchni

Za zaliczka wypada drożej

584

Dom przy ul. św. Michała-Zamar-
stynów Nr. 271 o 6 mieszka-
niach i parcelą pod budowę.

Bliższa wiadomość w miejscu 613

Nowa willa do sprzedania ul.
Leśna 1. 11. 595Rowery nowe i używane, wszel-
kie przybory dla kolarzy
Lawn - Tennis - Football. Warsztat
reperacyjny poleca najtaniej W.
Łukasiewicz we Lwowie ul. Aka-
demicka 26. Cenniki gratis. 516Wdowiec w średnim wieku po-
szukuje starszej panny lub
młodej wdowy z średniej klasy
z małym posagiem w celu ma-
trymonialnym. Fotografia poża-
dana. Dyskretya słowo honoru.
Adres: I. D. 45. redakcyja „Wiek
Nowy“ 629.Daruń uzdolnione w krawieczy-
lunniżnie potrzebne Mickiewi-
cza 18 I piętro w podwórzu.

Rowery 268

Pne i Cleveland

najlepsze marki z 3-letnią
gwarancją i oleca

TADEUSZ GUSTOWICZ

Lwów ul. Akademicka 12.

Używane rowery od 25 zł.

Nowe z gwar. od 75 zł.

Wszelkie przybory dla
kolarzy.Warsztat repera-
cyjny. Cenniki ilustrowa-
ne na żądanie.

Cement

Po cenach dawniejszych
wagonami i w beczkach
pojedynczych

Wapno hydrauliczne

z „Kufsteinu“

u

Alojzego Hübnera

486 d LWÓW

Edward Kupezyński

Pracownia siodlarsko-ry-
maska została przenio-
siona z lokalu ul. Sykstus-
ka 1. 8 zaraz na przeciw
ul. Sykstuska 1. 17 gdzie
nadal starać się będzie
jak dotychczas wszelkie
zamówienia szybko i u-
miarkowanie wykonywać
621.